

PAWEŁ RODAK
Instytut Kultury Polskiej UW

DZIENNIK OSOBISTY I HISTORIA*

DZIENNIK OSOBISTY JAKO RODZAJ DISKURSU

Dziennik może być zasadniczo rozumiany i analizowany na dwa sposoby: jako rodzaj tekstu, dyskursu czy narracji oraz jako praktyka kulturowa, praktyka piśmienna. Osobiście jest mi bliższe to drugie rozumienie, które zaraz wyłożę. Tymczasem jednak pozostanę jeszcze na poziomie dyskursu. Berel Lang, dokonując rozróżnienia „pomiędzy pisarstwem historycznym lub dokumentalnym, z jednej strony, a figuracywnym i fikcyjnym z drugiej”, zwraca uwagę, że dzienniki sytuują się „dokładnie w punkcie spotkania się reprezentacji historycznej i literackiej”¹. Ten dwoisty charakter nie tylko dzienników, ale w ogóle gatunków autobiograficznych, takich jak listy, dzienniki czy wspomnienia, dobrze oddaje wprowadzony przez Romana Zimanda termin „literatura dokumentu osobistego”².

W obrębie literatury dokumentu osobistego dzienniki zajmują pozycję szczególną, która — by tak rzec — zbliża je do historii, a oddala od literatury. Najkrócej mówiąc, polega to na tym, że dzienniki, inaczej niż wspomnienia czy biografie z jednej strony, a powieści z drugiej, nie są całościami zorganizowanymi wedle pewnych określonych reguł, nie rządzą nimi porządek fabularny (choć może się on w dziennikach pojawiać), nie mają charakteru ciągłego i jednolitego, stanowią — jak pisał Michał Głowiński — „formę bez for-

Adres do korespondencji: p.rodak@uw.edu.pl

* Praca naukowa finansowana ze środków budżetowych na naukę w latach 2005–2008 jako część projektu badawczego nr 1H01C 068 28. Tekst został pierwotnie wygłoszony na konferencji „Pisanie o historii jako czytanie literatury”, zorganizowanej przez Instytut Badań Literackich PAN, Uniwersytet Szczeciński i Instytut Pamięci Narodowej, Darłowo, 20–23 września 2007 r.

¹ Berel Lang, *Nazistowskie ludobójstwo. Akt i idea*, tłum. Anna Ziębińska-Witek, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2006, s. 136 i 140.

² Zob. Roman Zimand, *Diarysta Stefan Ż.*, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków 1990, rozdz. „O literaturze dokumentu osobistego w ogóle, a o diarystyce w szczególności”.

my”³, dla której punktem odniesienia jest porządek dat historycznych. Prowadzone z dnia na dzień dzienniki są zapisami czasu, nie zaś tekstami literackimi, które zawsze stanowią pewną konstrukcję czasu. Historia odciska na dzienniku ślad, którego prawdziwości, czy też realności, nie da się podważyć. Ślad może być mylny, a nawet fałszywy, ale nie zmienia to jego prawdziwości historycznej. Przy czym prawdziwość ta odnosi się nie tyle do zewnętrznych wobec autora faktów historycznych, co do jego osobistego doświadczenia. Tu raz jeszcze odwołam się do słów Berela Langa:

„Ponieważ dziennik jest pisany w trakcie trwania wydarzeń, łączy niezapśredniczoną relację z indywidualnym i pełnym ekspresji punktem widzenia autora. W żadnym innym gatunku literackim czy historycznym nie zachodzi podobny związek historycznego momentu z emocjonalnym procesem jego zapisu. [...] Innymi słowy, dziennik jest historycznie i emocjonalnie nie do poprawienia; reprezentuje doświadczenie autora, który ma zawsze ostatnie słowo. Siłę tej autentyczności podkreśla jeszcze bardziej fakt, że dzienniki z reguły czytane są przez osoby posiadające retrospektywną wiedzę o danych wydarzeniach. [...] Sam dziennik zawiera treści będące prawdą absolutną — nie w sensie takim, że relacjonowane wydarzenia «rzeczywiście zaistniały» tak, jak to zostało opisane, ale w tym, że twierdzenia autora podlegają samoweryfikacji. Nawet gdyby można było dowieść, że autor się mylił (lub, w skrajnej sytuacji — kłamał), dziennik pozostaje bezdyskusyjnie zapisem jego poglądów”⁴.

Zwróćmy teraz uwagę na rzecz oczywistą: prowadzenie dziennika w mniejszym lub większym stopniu musi wiązać się ze świadomością historyczną tego, kto dziennik prowadzi. Nie można pisać dziennika będąc całkowicie nieświadomym historyczności, czyli takiego modelu czasu, w którym panuje zasada ciągłego i linearnego następstwa jednakowych i oznaczonych odcinków czasu. Ciąg takich jednorodnych odcinków, nazywanych przez nas datami historycznymi, wyodrębnionych w postaci osobnej matrycy, autonomicznej względem wydarzeń dokonujących się w czasie, to kalendarz. Dziennik osobisty zaś to nic innego jak spersonalizowany kalendarz (zresztą kalendarze były na początku praktyki dziennikowej i są do dziś — w postaci tzw. agend, kalendarzy podręcznych, organizatorów — najczęściej używanymi nośnikami dzienników). I kalendarz, i dziennik są znakiem uporządkowania i organizacji czasu, a także zarządzania czasem. Dziennik jest ponadto zapisem doświadczenia przez jednostkę czasu historycznego. Jest połączeniem osoby i historii dokonującym się w czynności codziennego zapisywania i datowania zapisu.

³ Michał Głowiński zwraca uwagę: „jeśli przez dzieło rozumieć wypowiedź, która jako całość zorganizowana jest według pewnych z góry przyjętych zasad, dziennik nie jest dziełem (to f o r m a b e z f o r m y), podczas gdy jest nim zawsze powieść, choćby jej układ był maksymalnie luźny czy chaotyczny” (*Powieść a dziennik intymny*, w: Michał Głowiński, *Narracje literackie i nieliterackie. Prace wybrane*, Universitas, Kraków 1997, t. 2., s. 66).

⁴ Berel Lang, *Nazistowskie ludobójstwo*, cyt. wyd., s. 140–141.

Zapis, seria zapisów — to określenie lepiej oddaje naturę diarystycznego dyskursu niż tekst. Zapis odsyła nas do tego, co momentalne, nieciągłe, dynamiczne, skontekstualizowane i materialne. Tekst — przeciwnie — do tego, co strukturalne, ciągłe, statyczne, zdekontekstualizowane i zdematerializowane. Zapis jest związany z czynnością zapisywania, z pewną *praxis*, której składnik stanowi. Tekst natomiast, przynajmniej tekst literacki, takiego związku nie zawiera⁵. Oczywiście tekst również musi zostać napisany, ale to jak, po co i przez kogo został on napisany, jest wtórne w stosunku do tego, czym jest tekst jako pewna swoista konstrukcja językowa i jakie znaczenie kryje się w tej konstrukcji. Dlatego z pewną przesadą można powiedzieć, że zapis odsyła nas do tego, co historyczne, tekst do tego, co w pewien sposób pozahistoryczne. Przede wszystkim jednak zapis wskazuje na umiejscowioną w czasie historycznym praktykę kulturową, praktykę piśmienną.

DZIENNIK OSOBISTY JAKO HISTORYCZNA I KULTUROWA PRAKTYKA PIŚMIENNA

Nieco prowokacyjnie można powiedzieć, że dyskursy, teksty czy narracje tak naprawdę nie istnieją. A przynajmniej nie istnieją same przez się. Istnieją praktyki kulturowe, w obrębie których dyskursy te powstają i funkcjonują. Tak jest też z dziennikami. Dziennik osobisty to pewna specyficzna praktyka piśmienna, w której mamy do czynienia z działaniem słowem poprzez jego zapisywanie. Ważne w dziennikach jest nie tylko to, co zostało zapisane, ale to, że zostało zapisane oraz to jak i dlaczego, a także w jaki sposób, na czym i czym zostało zapisane. Motywacje i funkcje z jednej strony oraz materialność dziennika z drugiej decydują o charakterze dziennikowego zapisu⁶.

Funkcje praktyki dziennikowej są bardzo zróżnicowane. Mogą one mieć charakter indywidualny lub społeczny, egzystencjalny lub profesjonalny. Historia dzienników widziana jako historia praktyki piśmiennej to przede wszystkim historia ich zmieniających się funkcji. „Dziennik — rozpoczynają Philippe Lejeune i Catherine Bogaert historyczną część swojej książki poświęconej *journal intime* — narodził się, tak jak samo pismo, z potrzeb związanych z handlem i administracją”⁷. Prowadzenie rachunków, zapisywanie transakcji han-

⁵ Na odrywanie się słowa od praktyki, ustanawiające literaturę, zwracał uwagę Roland Barthes: „Natomiast z chwilą, gdy mowa przestaje być elementem jakiejś *praxis*, gdy zaczyna opowiadać, recytować rzeczywistość, stając się w ten sposób językiem dla siebie, pojawiają się sensory wtórne, odwrócone i efemeryczne, a w związku z tym następuje ustanowienie czegoś, co nazywamy właśnie literaturą” (*Pisarze i piszący*, tłum. Jerzy Lalewicz, w: Roland Barthes, *Mit i znak. Eseje*, wybór, wstęp Jan Błoński, PIW, Warszawa 1970, s. 298).

⁶ Piszę o tym obszerniej w szkicu *Dziennik osobisty: praktyka, materialność, tekst*, „Przegląd Kulturoznawczy” 2006, nr 1.

⁷ Por. Philippe Lejeune, Catherine Bogaert, *Le journal intime. Histoire et anthologie*, Les Éditions Textuel, Paris 2006, s. 40. W historycznej części tego artykułu obficie korzystam z zawartych tam ustaleń.

dlowych, odnotowywanie wpływów i wydatków — oto jedno z najważniejszych źródeł dziennika osobistego. W księgowych zapisach starożytności (w *livres de compte*, prowadzonych przez kupców czy bankierów), odnajdywanych w zabytkach starożytnego Sumeru, Egiptu, także Grecji i Rzymu, nie ma jeszcze z reguły miejsca na jakiegokolwiek akcenty osobowe, indywidualne. Te pojawiają się później, wraz z rozwojem *livres de raison* (ksiąg domowych). W swej nazwie zachowują one jeszcze związek z liczeniem, rachunkami (łac. *ratio* to między innymi „obliczenie, rachunek, spis, rejestr”). W Europie za pierwsze *livre de raison* uważa się księgi rodzinne (*livres de famille*) prowadzone przez kupców florenckich w XIV wieku, a stanowiące odmianę ich rejestrów księgowych (*livres de compte*). Ten ekonomiczny, handlowy, finansowy charakter ksiąg domowych zawsze będzie stanowił wyróżniającą je cechę.

W okresie od XVI do XVIII wieku w kulturze Zachodu następuje zwrot w stronę prywatności, w którym dzienniki biorą aktywny udział⁸. To wtedy stają się one powoli dziennikami osobistymi. Jeszcze w XVI wieku w dziennikach i pamiętnikach dominuje opis tego, co „mogło być oglądane i dostrzeżone przez wszystkich”. Ich podmiotem jest „ja” publiczne, „ja” czynne, które przekłada działanie nad refleksję oraz to, co publiczne nad to, co prywatne⁹. „W pewnym sensie — czytamy w tomie *Historii życia prywatnego* poświęconym okresowi od renesansu do oświecenia — pamiętniki kończą się tam, gdzie zaczyna się sfera prywatna i intymna. Wyłączają bowiem z zapisu wszystko to, co nie jest związane z życiem publicznym. Albo raczej dają nam do zrozumienia, że sprawy prywatne i osobiste nie istnieją lub też nie zasługują na zainteresowanie, że są objęte nakazem milczenia”¹⁰. W prowadzonych ówczesnie księgach domowych (*livres de raison*), które są, jak już powiedziano, jednym z bezpośrednich poprzedników dzienników osobistych, obok kalkulacji wpływów i wydatków, pojawiają się opisy codziennych, najwykleszych czynności, informacje o stanie zdrowia, rzadko natomiast wrażenia, oceny, refleksje czy uczucia. Jednocześnie brak w nich „wyraźnych rozróżnień między tym, co prywatne, a tym, co publiczne, granica między nimi nie istnieje”¹¹. Na przykład choroba i śmierć jednostki są tu włączone w życie wspólnoty¹². Francuskie *livres de raison*, których autorami są prawie wyłącznie mężczyźni, milczą niemal zupełnie o życiu rodzinnym. Obowiązuje w nich schemat, w którym zapisy poświęcone żonie i dzieciom są zawsze krótkie, lakoniczne, pełne zdawkowych formuł.

⁸ Zob. *Historia życia prywatnego*, Philippe Ariès, Georges Duby (red.), t. 3: *Od renesansu do oświecenia*, Roger Chartier (red.), tłum. Małgorzata Zięba, Krystyna Osińska-Boska, Małgorzata Cebo-Foniok, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków 1999, cz. 2 „Formy zwrotu w stronę prywatności”, zwłaszcza Madeleine Fosil, *Piśmiennictwo forum prywatnego*, s. 341–381; Jean Marie Goulemot, *Praktyki literackie albo jawność życia prywatnego*, s. 383–419.

⁹ Madeleine Fosil, *Piśmiennictwo forum prywatnego*, cyt. wyd., s. 342.

¹⁰ Jean Marie Goulemot, *Praktyki literackie albo jawność życia prywatnego*, cyt. wyd., s. 404.

¹¹ Madeleine Fosil, *Piśmiennictwo forum prywatnego*, cyt. wyd., s. 351.

¹² „W chorobie i śmierci nikt nie jest sam” (tamże, s. 356).

Nieco inaczej rzecz się przedstawia w dziennikach angielskich, w których już w XVII wieku znajduje się miejsce na opisy relacji między małżonkami, między rodzicami a dziećmi, bardziej szczegółowe opisy zachowania domowników, zajęć prywatnego życia domowego. Liczniejsze są też tu dzienniki prowadzone przez kobiety. O wiele częściej pojawiają się również autorzy, którzy ważnym tematem prywatnych zapisów uczynią swą kondycję cielesną, zwłaszcza gdy ciało jest dotknięte chorobą¹³.

Również w kulturze staropolskich rękopiśmiennych pamiętników możemy, za Hanną Dziechcińską, prześledzić „drogę wiodącą od dokumentu do wyznania lub drogę od relacji do dziennika intymnego”¹⁴. W XVI i XVII stuleciu w polskich diariuszach, pamiętnikach i relacjach z podróży „niemal nie pojawia się narrator, który mówiłby lub choćby wspominał o swoich uczuciach, tęsknocie za domem i bliskimi osobami, o swych afektach, smutku czy radości”¹⁵. Zmienia się to w wieku XVIII, kiedy piszący dzienniki zaczynają ujawniać swoje osobiste doznania, kiedy „rysuje się prywatna biografia pamiętnikarza, jego osobiste opinie, jego indywidualność, jego świat uczuć i emocji”¹⁶.

Najsłynniejszym przykładem dziennika, który można nazwać już dziennikiem prywatnym, osobistym, nawet intymnym, jest szyfrowany *Dziennik* Samuela Pepysa. Stanowi on rodzaj kroniki prywatnego życia, realizację modelu dziennika, który zakłada opis tego, co się robiło, ale jeszcze nie tego, co się czuło lub myślało. Podmiotem tego dziennika jest „ja” działające, a nie „ja” poddające swoje życie i działanie ciągłej refleksji, tak jak to się stanie w dziewiętnastowiecznych dziennikach Benjamina Constanta (częściowo) czy Hénri-Frédérica Amiela (całkowicie). Dopiero w XIX wieku następuje połączenie praktyki prowadzenia dziennika z praktyką introspekcji. Od tej pory poznawanie i rozszyfrowywanie oraz kontrola samego siebie staną się jednymi z najważniejszych funkcji dziennika (obie odnajdziemy zarówno w dziennikach mężczyzn, jak i coraz częstszych od XVIII wieku dziennikach młodych dziewcząt i kobiet)¹⁷.

Funkcje dziennika raz jeszcze ulegną ważnej przemianie na przełomie XIX i XX wieku, kiedy to dzienniki osobiste zaczynają być drukowane tuż po śmierci ich autorów lub nawet za ich życia. Przełomowy pod tym względem jest rok 1887, kiedy to we Francji ukazują się: dziennik Marii Baszkircew i dziennik braci Goncourtów. Nieco wcześniej wychodzi drukiem dziennik Henri-

¹³ Zob. tamże, s. 371.

¹⁴ Hanna Dziechcińska, *Świat i człowiek w pamiętnikach trzech stuleci: XVI–XVII–XVIII*, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2003, s. 85.

¹⁵ Tamże, s. 87.

¹⁶ Tamże, s. 92.

¹⁷ Zob. Alain Girard, *Le journal intime*, Presses Universitaires de France, Paris 1986, rozdz. „Le journal intime et la notion de personne”, s. 485–605; Aleksander Milecki, *Forma dziennika w literaturze francuskiej. Z dziejów form artystycznych w literaturze francuskiej*, Instytut Wydawniczy Daimonion, Lublin 1994, część I: „W kręgu piśmiennictwa autobiograficznego — między Rousseau a Gidem”, s. 19–101; Lidia Łopatyńska, *Dziennik intymny, jego odmiany i przemiany*, „Prace Polonistyczne”, seria VIII, Łódź 1950, s. 253–280.

-Frédérica Amiela, a wkrótce później dzienniki Stendhala (1888), Micheleta (1888), Rétifa de la Bretonne (1889), Delacroix (1893), Benjamina Constanta (1895). Tym samym dziennik na dobre wkracza w przestrzeń druku i — jeszcze powoli — w przestrzeń literatury. Teraz coraz większą rolę będzie odgrywał w dziennikach element kreacji literackiej oraz te funkcje, które łączyły z dziełem literackim: poznawcza, perswazyjna, estetyczna. Od Andre Gide'a, który jako pierwszy zdecydował się konsekwentnie sam publikować swoje dzienniki za życia, do Witolda Gombrowicza, który będzie tworzył swój dziennik na oczach czytelników i w interakcji z nimi, dziennik w coraz większym stopniu będzie się stawał dziełem tworzonym tak jak inne dzieła literackie.

Trzeba jednak pamiętać, że dzienniki literackie stanowią wyjątek, a nie regułę w obszarze dziennikowej praktyki. Widziane zarówno typologicznie, jak i historycznie, zarówno od strony dyskursu, jak i od strony praktyki piśmiennej, dzienniki raczej wyprowadzają nas poza obręb literatury, niż do niej przybliżają. Przybliżają nas natomiast do historii. Ale do jakiej historii? Jaki sposób rozumienia historii i tego, co historyczne, można wydobyć z badania dzienników? Zanim odpowiem na to pytanie, poruszę jeszcze bardzo ważną kwestię materialności dzienników.

HISTORIA I MATERIALNOŚĆ DZIENNIKA

Literatura nie jest w sposób nierozzerwalny związana z materialnością zapisu. Oczywiście archiwa literackie pełne są manuskryptów pisarzy. Jednak literatura ze swej istoty istnieje dzięki oderwaniu się od zanurzonej w żywiole historyczności *praxis* i równie historycznej materialności pisma. Literatura powstaje w materiale, który jest wielokrotnie zmieniany (różne wersje, bruliony, notatki itd.), może być także częściowo lub całkowicie niszczone, a jedną z najważniejszych czynności w praktyce pisarskiej jest przepisywanie i poprawianie, by ostatecznie nadać tekstowi postać nadającą się do powielenia czy opublikowania drukiem. Literatura istniała oczywiście przed wynalezieniem druku, ale to druk jest właściwą postacią literatury¹⁸.

Dzienniki natomiast są w nierozłączny sposób związane ze swym materialnym sposobem istnienia (zmienia się to w dziennikach komputerowych i internetowych, ale w tym miejscu je pomijam). Zwróćmy przy tym uwagę, że nawet przepisując dziennik (rękopiśmiennie lub na maszynie) z myślą bądź o jego utrwaleniu (Annaïs Nin) lub zmienieniu do postaci nadającej się do druku (Dąbrowska, Anne Frank), autorzy dzienników zachowują oryginalne zeszyty, notatniki.

Wobec materialności tzw. narracyjnych źródeł historycznych, w tym dzienników osobistych, zasadniczo możliwe są, jak sądzę, cztery postawy:

¹⁸ Zwraca na to uwagę Grzegorz Godlewski w swojej książce *Słowo — pismo — sztuka słowa. Perspektywy antropologiczne*, rozdz. „Druk a głos: w stronę antropologii literatury” (w druku).

Badanie materialności w celu stwierdzenia autentyczności dokumentu. To podejście cechuje historyków. Analiza materialności źródła, wchodząca w skład krytyki zewnętrznej, jest w tym wypadku pomocna w ustaleniu autorstwa źródła, a także czasu i miejsca jego powstania¹⁹.

Śledzenie procesu powstawania tekstu i porównywanie jego różnych wersji, czym zajmują się krytycy genetyczni. Materialność jest dla nich ważna przede wszystkim ze względu na tekst, którego jest ona nośnikiem (dobrze oddaje to tytuł książki Pierre-Marca de Biasi *La génétique de textes*). Dlatego krytyków genetycznych interesuje to, co dzieje się z tekstem: przekreślenia, poprawki, zmiany, kolejne redakcje²⁰.

Opisywanie materialności tekstów i ich losów jako ważnej okoliczności pisania, stanowiącej niejako wprowadzenie do rozumienia tekstu dziennika, ale zarazem od niego samego oddzielanej. W ten sposób okoliczności pisania dzienników w getcie warszawskim opisuje Jacek Leociak w książce *Tekst wobec Zagłady*²¹.

Uznanie wymiaru materialnego za pełnoprawny składnik znaczenia dziennika w połączeniu z jego wymiarem pragmatyczno-egzystencjalnym (praktyka pisania i jej funkcje) i samym zapisem tekstowym. Jest to sposób rozumienia bliski temu, co w swojej koncepcji semioforów jako „przedmiotów materialnych obdarzonych znaczeniem” proponuje Krzysztof Pomian²². Mnie samemu najbliższe jest to czwarte podejście do materialności dziennika.

Pytania, czy też kwestie, jakie można postawić, dotyczące materialności dziennika i jej historyczności byłyby następujące:

Materiał. Ta pierwsza kwestia wydaje się oczywista. Materiałem, w którym dziennik powstaje, jest papier i jego różne rodzaje. Warto pamiętać, że papier umożliwił w ogóle rozpowszechnienie się praktyki prowadzenia dzienników. Do 1500 r. do codziennych zapisów, notatek, listów związanych z praktyką zawodową, szkolną, religijną czy ze sprawami prywatnymi używano przede wszystkim tabliczek woskowych. W starożytności i w średniowieczu korzystano z nich bardzo dużo, ale prawie w ogóle się nie zachowały. Miały ograniczoną powierzchnię, były słabo czytelne i oczywiście można było zetrzeć

¹⁹ Zob. Zbysław Wojtkowiak, *Nauki pomocnicze historii najnowszej. Źródłoznawstwo. Źródła narracyjne*, cz. 1: *Pamiętnik, tekst literacki*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2001, s. 42–43, 75–86.

²⁰ Zob. Almuth Grésillon, *Éléments de critique génétique. Lire les manuscrits modernes*, Presses Universitaires de France, Paris 1994; Louis Hay, *La Littérature des écrivains. Questions de critique génétique*, Editions José Corti, Paris 2002; Pierre-Marc de Biasi, *La Génétique des textes*, Nathan, Paris 2005. Zob. także Zofia Mitosek, *Teorie badań literackich*, PWN, Warszawa 2004, rozdz. „Krytyka genetyczna”.

²¹ Zob. Jacek Leociak, *Tekst wobec Zagłady (O relacjach z getta warszawskiego)*, Fundacja na rzecz Nauki Polskiej, Warszawa 1997, część I, rozdz. 3 „Losy tekstów”, s. 83–95.

²² Krzysztof Pomian, *Historia. Nauka wobec pamięci*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2006, rozdz. „Historia kultury, historia semioforów”, s. 121.

zapisany na nich tekst. Przez to mogły służyć do różnego rodzaju notatek (jako takie należy je brać pod uwagę w historii tworzenia się dzienników), ale nie zapewniały ciągłości zapisu. Nie sposób więc wyobrazić sobie dzienników osobistych pisanych na takich tabliczkach. Pergamin z innego powodu do tego się nie nadawał — był zbyt drogi. Dzienniki, choćby w postaci pierwszych ksiąg domowych i ksiąg rachunkowych (*livres de raison, livres de compte*), mogły więc pojawić się w Europie wtedy, kiedy pojawił się papier — w XIV wieku (najpierw we Włoszech, a potem w innych krajach). „Dziennik nowoczesny — pisze Philippe Lejeune — narodził się z papieru”²³.

Bardzo rzadko bywa, że dziennik jest zapisywany nie na papierze. Rodzaj takiego niepapierowego dziennika prowadził na przykład Retif de la Bretonne, wpisując pod koniec XVIII wieku przez kilka lat osobiste inskrypcje na murach budynków Wyspy św. Ludwika w Paryżu, zanim zdecydował się spisać je na papierze, co dało początek jego właściwemu dziennikowi²⁴. Znamy też przykłady dzienników prowadzonych w myślach przez więźniów nie dysponujących żadnym materiałem do zapisywania.

Jednolitość lub niejednolitość materialna dziennika. Dziennik może być jednolity lub niejednolity materialnie. W tym drugim przypadku zawiera pochodzące spoza pierwotnego nośnika elementy materialne (wklejane lub wkładane), zarówno tekstowe (np. listy, artykuły prasowe), jak i nietekstowe (np. zdjęcia, bilety, zasuszone kwiaty). Dla znaczenia dziennika bardzo ważne jest to, co i po co się do niego wkleja, wkłada, dołącza. Wtedy dziennik daje się ująć bardziej w kategoriach archiwum lub kolekcji, a nie tekstu. Wiele jest przykładów zarówno historycznych, jak i współczesnych tego rodzaju dzienników.

Podobieństwo staropolskich pamiętników do kolekcji opisuje Hanna Dziechcińska w książce *Świat i człowiek w pamiętnikach trzech stuleci*. Widoczne jest to zwłaszcza w sylwach szlacheckich, których celem było gromadzenie różnorodności. „W owym «lesie rzeczy» — pisze Dziechcińska — miejsce znalazły również wklejane gazetki ulotne, przepisywane z najrozmaitszych źródeł panegiryczne mowy okolicznościowe, utwory literackie, czasem rysunki, słowem wszystko, co budziło zainteresowanie”²⁵. Autorka zwraca zarazem uwagę, że

²³ Philippe Lejeune, Catherine Bogaert, *Le journal intime*, cyt. wyd., s. 50. Pierwotnie w języku francuskim słowo *journal* było przymiotnikiem, dodawanym najczęściej, pod koniec średniowiecza, do słowa *le papier*, co dawało *le papier journal* („papier codzienny”). Przy historycznym badaniu dzienników bardzo ważną informacją może być rodzaj papieru, jakiego piszący używa.

²⁴ Zob. Philippe Lejeune, *Archéologie de l'intime: Rétif de la Bretonne et son journal*, w: *Métamorphoses du journal personnel*, Catherine Viollet, Marie-Françoise Lemonnier-Delpy (red.), Academia Bruylant, Louvain-la-Neuve 2006, s. 11–28.

²⁵ Hanna Dziechcińska, *Świat i człowiek w pamiętnikach trzech stuleci: XVI–XVII–XVIII*, cyt. wyd., s. 24. Dalej czytamy: „Skrzętne zapisywanie nowin, odnotowywanie listów z awizami, spisywanie relacji świadczą o tym, że sylwa miała czytelnikowi zaspokoić ciekawość świata, w czym spełniała niejako rolę czasopisma. W zbiorach o typie kolekcjonerskim dochodził do głosu jeszcze motyw ludyczny — sylwy służyły do wspólnego odczytywania w dobranej kompanii wierszy czy anegdot”.

materialnemu charakterowi sylw stających się kolekcjami odpowiada ich strona tekstowa, co widoczne jest w praktyce kolekcjonowania zdarzeń i faktów jak przedmiotów materialnych.

Nośnik pisma. Ważne jakim nośnikiem pisma posługuje się osoba prowadząca dziennik. Czy jest to nośnik standardowy (np. zeszyt, brulion, kalendarz, luźne kartki itd.), czy niestandardowy dla danego okresu; jeśli niestandardowy, to czy piszący sam taki nośnik wytwarza (z czego i w jaki sposób), czy używa innych nośników, zmieniając ich przeznaczenie (jakich). Z tym wiąże się bardzo wiele kwestii. Zwrócę uwagę jedynie na dwie z nich.

Po pierwsze: nośnik dziennika w sytuacji ekstremalnej. Opisywani przez Jacka Leociaka we wspomnianej książce *Tekst wobec Zagłady* diaryści warszawskiego getta piszą „prawie na wszystkim, co można było zdobyć i na czym mógł pozostać ślad liter”²⁶. Posługują się zazwyczaj utylitarnymi „nośnikami” słowa drukowanego, takimi jak opakowania, etykiety, formularze. Autor podaje między innymi następujące przykłady: „Abram Kajzer, tkacz z łódzkiego getta, pisał na skrawkach szarego, grubego papieru z worków po cemente. [...] Gustawa Dränger, działaczka ZOB w Krakowie, pisała w więzieniu, w czasie toczącego się śledztwa, na toaletowych bibułkach i różnego rodzaju strzępach papieru. [...] Emanuel Ringelblum część swoich notatek sporządzał na odwrocie etykietek po winie marki „Wermut-Santoza” oraz na makulaturze z przychodni lekarskiej”²⁷. Diaryści często również „produkują” na własny użytek nośnik dziennika.

Po drugie: zmiana nośnika w praktyce dziennikowej. Dwoiste materialnie istnienie dziennika świadczy o zmianach dokonujących się w samej praktyce piśmiennej i jej funkcjach. Przepisywany przez Anne Frank na nowo pierwotny dziennik prowadzony w sztambuchach i brulionach, redagowany teraz na luźnych kartkach, zmienia się z wyznań dorastającej panienki w świadectwo zagłady Żydów²⁸. Zeszytowy diariusz początkującej pisarki Marii Dąbrowskiej, przepisywany na maszynie po kilkudziesięciu latach jego prowadzenia, staje się coraz bardziej dokumentem literackim, z którego literackiej i historycznej

²⁶ Jacek Leociak, *Tekst wobec Zagłady*, cyt. wyd., s. 85.

²⁷ Tamże, s. 85–86.

²⁸ Anne Frank pierwotny dziennik prowadziła w sztambuchu i zeszytach, a od pewnego momentu przepisywała go na luźnych kartkach z myślą o publikacji. Po wojnie ojciec Anne Frank wydał jej dziennik jako książkę, opierając się przede wszystkim na wersji przepisanej oraz na pierwotnych zapisach wtedy, kiedy ich przepisana wersja nie istniała. Historię dziennika Anne Frank opisał wnikliwie Philippe Lejeune w tekście *W jaki sposób Anne Frank napisała na nowo dziennik Anne Frank*, tłum. Magda i Paweł Rodakowie, „Pamiętnik Literacki” 2002, z. 2. Wszystkie trzy wersje dziennika Anne Frank, pierwotna z zeszytów, przepisana i zmieniona na luźnych kartkach oraz wydrukowana w książce, zostały zamieszczone w wydaniu krytycznym (posługuję się jego francuskim przekładem): *Les journaux d'Anne Frank*. Introduction de Harry Paape, Gerrold van der Stroom et David Barnouw avec un abrégé du rapport d'expertise du Laboratoire Judiciaire (Gerechtelijk Laboratorium), présenté par H.J.J. Hardy. Texte établi par David Barnouw et Gerrold van der Stroom. Traduit du néerlandais par Philippe Noble et Isabelle Rosselin-Bobulesco, Calmann-Lévy, Paris 1989.

wartości jego autorka zdaje sobie sprawę, wie bowiem, że wcześniej czy później zostanie on opublikowany²⁹.

Narzędzie pisma. Zarówno historycznie, jak i współcześnie narzędziem najczęściej używanym przy pisaniu dzienników jest pióro, długopis, ołówek czy flamaster³⁰. Maszyna do pisania nie znalazła uznania diarystów i nie wyparła narzędzi rękopiśmiennych, choć często jest przez nich używana do przepisywania pierwotnie rękopiśmiennego dziennika³¹, co dotyczy przede wszystkim pisarzy (np. Dąbrowska, Gombrowicz, Herling-Grudziński). Inaczej stało się z klawiaturą komputera, którą prowadzący dziennik wyraźnie polubili, nie rzadko przenosząc swój rękopiśmienny dziennik do komputera³² lub rozpoczynając jego prowadzenie od razu na komputerze (dzisiaj coraz częściej pod postacią blogów, czyli dzienników już nie tylko komputerowych, ale również internetowych)³³.

Jeśli chodzi o narzędzia pisania, to tak jak w przypadku nośników pisma, znaczące może być użycie niestandardowego narzędzia w sytuacji ekstremal-

²⁹ Oryginał dziennika Marii Dąbrowskiej ma podwójną postać materialną: 81 raptularzyków, notesów, zeszytów, kołonotatników z rękopiśmiennymi zapisami z lat 1914–1965 oraz 1583 strony bardzo gęsto zapisanego maszynopisu, stanowiącego przepisana przez samą Dąbrowską wersję pierwotnych zapisów od początku dziennika do września 1939 r. oraz od końca grudnia 1947 r. do maja 1958 r. Zatem dla dwu okresów: 31 VII 1914 – 6–7 IX 1939 i 26 XII 1947 – 27 V 1958 dysponujemy dwiema wersjami dziennika — rękopiśmienną i maszynopisową; dla dwu pozostałych: 13 VI 1940 – 13 VII 1947 i 28 V 1958 – 8 V 1965 – tylko wersją rękopiśmienną. Porównanie obu wersji pokazuje, że powinniśmy inaczej traktować wersję pierwotną, rękopiśmienną i wersję przepisana, maszynopisową dziennika. W rzeczywistości nie mamy tu bowiem do czynienia z jednym dziennikiem, ale z dwoma: jednym, który jest wynikiem codziennej praktyki zapisywania, oraz drugim, który powstaje w wyniku niecodziennej literackiej, by tak rzec, praktyki przepisywania, językowego i stylistycznego komponowania tekstu. Pierwszy dziennik ma więc postać osobistej, codziennej, diarystycznej praktyki piśmiennej. Drugi — postać tekstu o charakterze literackim powstającego na kanwie pierwotnego dziennika. Zarówno dotychczasowe wydania książkowe dziennika Dąbrowskiej, jak komputerowo przepisany tekst całości bazują na wersji maszynopisowej dla okresów, dla których maszynopis istnieje. Taka decyzja edytorska, uwzględniająca pracę i wole pisarki, wydaje się całkowicie zrozumiała. Możliwość zapoznania się z wydrukiem zapisu całości zawdzięczam Profesorowi Tadeuszowi Drewnowskiemu. Wydruk ten obejmuje 2871 stron, co odpowiada 5500 stronom standardowego maszynopisu. Został przygotowany przez zespół, któremu przewodniczyli Wanda Starska-Żakowska i Jerzy Szumski. Zob. też mój artykuł w tym numerze „Kultury i Społeczeństwa” pt. *Dzienniki Marii Dąbrowskiej: przygody człowieka etycznego*.

³⁰ Zob. Philippe Lejeune, *„Cher cahier...” Témoignages sur le journal personnel*, Gallimard, Paris 1989, s. 233.

³¹ O roli maszyny do pisania w praktykach pisania, w tym w praktykach literackich pisarzy zob. Catherine Viollet, *Écriture mécanique, espaces de frappe. Quelques préalables à une sémiologie du dactylogramme*, „Genesis. Revue internationale de critique génétique” nr 10 (1996).

³² Takiego przeniesienia dokonał między innymi badacz dzienników i diarysta w jednej osobie Philippe Lejeune, co wielokrotnie poddawał autointerpretacji. Zob. Paweł Rodak, *„Nie istnieje tu nic zanim nie zostanie wypowiedziane”. Rozmowa z Philippe'em Lejeune'em*, „Teksty Drugie” 2003, nr 2–3, s. 213–229.

³³ Zob. Philippe Lejeune, *„Cher écran...” Journal personnel, ordinateur, Internet*, Seuil, Paris 2000. Pierwszy rozdział tej książki został opublikowany po polsku: Philippe Lejeune, *„Mój drogi ekranie...” (Dziennik osobisty)*, tłum. Agnieszka Karpowicz, oprac. tekstu Paweł Rodak, „Twórczość” 2006, nr 9.

nej. Kilka lat temu w „Więzi” opublikowano notatki prowadzone przez jednego z członków rodziny żydowskiej ukrywającej się w czasie wojny przez pewien czas w ciasnym dole wykopanym w ziemi i przysłoniętym gałęziami na jednej z rzecznych wysepek, najprawdopodobniej w okolicach Sandomierza. Notatki te, opowiadające „dziwną historię walki o życie”, były spisywane „dziwną stalówką”, którą stanowił rozcięty na części paznokieć³⁴. Między zapisanym tekstem, sposobem jego zapisania i kontekstem sytuacyjnym jego powstania, została w ten sposób ustanowiona tego rodzaju koincydencja, w której praktyka, tekst i materialność pisma nie tylko wzajemnie oddziałują na siebie, ale tworzą nową jakość, nowe znaczenie, niesprowadzalne do znaczenia samych słów zapisanej w notatniku historii.

Materialne ślady używania dzienników. Diarysty nie tylko piszą dzienniki, ale również podejmują wiele czynności, w trakcie pisania lub po jego zakończeniu, które pozostawiają swój ślad w materialności dziennika. Najbardziej radykalne jest częściowe lub całościowe zniszczenie własnego dziennika, będące wynikiem swobodnej decyzji diarysty (np. zniszczenie dużej partii swojego dziennika przez Tomasza Manna³⁵) bądź opresyjnych warunków w okresie prowadzenia dziennika i strachu przed konsekwencjami, jakie może spowodować jego dostanie się w ręce okupanta czy władz totalitarnego państwa (z taką sytuacją mamy bardzo często do czynienia w czasie wojny³⁶).

³⁴ „Na pióro skierował mnie dziwny wypadek. Po jednej z wypraw ciemną nocą wypadło mi zrobić 3 km drogi boso. Droga prowadziła przez łąki, poprzez śnieg, lód i wodę. Było okropnie zimno. Sztynniały mi palce u nóg. Zarazem potłukłem sobie gruby palec u prawej nogi. Od tego czasu minęło kilka tygodni. Paznokieć z tego palca w całości zlaźł. Wpadła mi myśl do głowy, by zrobić zeń stalówkę. Ta była dla mnie najważniejsza. Rozciąłem paznokieć na trzy części i zrobiłem pierwszą stalówkę. Obsadka to kawałek patyka z miotły, o to było łatwiej, atrament zaś powstał z kawałeczka kopiowego ołówka. Kałamaz to połówka z pudełka od pasty. Pierwsza stalówka pisała, lecz pewne braki należało usunąć. Drugą oto piszę te słowa i pismo wydaje mi się całkiem znośne. / I teraz oto niech dziwna ta stalówka dziwną skreśli historię walki o życie” (*Pisane paznokciem*, wstęp Szymon Datner, posłowie Anna Kamieńska, „Więź” 1998, numer specjalny: „Pod wspólnym niebem. Tematy polsko-żydowskie”, s. 169).

³⁵ Egon Naganowski w przedmowie do polskiego wydania *Dzienników* Tomasza Manna informuje czytelnika, że „wczesne i zresztą również późniejsze diariusze nie zachowały się, bo Mann już w 1896 r. oddał swoje młodzieńcze zapiski płomieniom (by te zapiski zaraz znowu kontynuować!), potem zaś, w maju 1945, spalił w ogrodzie swego domu w Pacific Palisades w Stanach Zjednoczonych wszystkie dzienniki prowadzone do lutego 1933, w sumie 5118 stron w 32 grubych zeszytach, z wyjątkiem czterech datowanych od 11 września 1918 do 1 grudnia 1921” (Egon Naganowski, *Conocne rozmowy z samym sobą*, w: Tomasz Mann, *Dzienniki*, t. 1, wybór 1918–1921, tłum. Irena i Egon Naganowscy, Rebis, Poznań 1995, s. V).

³⁶ Na przykład ukrywający się w Warszawie po aryjskiej stronie Leon Guz musiał zniszczyć część swojego dziennika, co tak tłumaczy w przedmowie do jego wydania: „Dotyczy to okresu od września 1942 do 30 lipca 1943 r. Kartki z oryginalnym tekstem (44 strony) zostały przeze mnie w czasie okupacji wyrwane z dziennika i zniszczone, ponieważ zawierały historię uratowania naszej córki. Postąpiłem tak dlatego, gdyż obawiałem się, że dziennik mój może się dostać w ręce Niemców i wówczas uzyskaliby informację, gdzie przebywa Basia” (Leon Guz, *Targowa 64. Dziennik 27 I 1943 – 11 IX 1944*, Czytelnik, Warszawa 2001, s. 9).

Inny rodzaj operacji diarystycznych, właściwy przede wszystkim dla pisarzy i artystów, to dopisywanie komentarzy w trakcie lektury własnego dziennika (nierzadko dokonywanej po wielu latach, a czasami związanej z przepisywaniem własnego dziennika) oraz towarzyszące jej skreślenia lub zamazania pierwotnego tekstu. Dwa wyraziste przykłady takiej praktyki to dziennik Marii Baszkircew i Marii Dąbrowskiej.

Maria Baszkircew, młoda, utalentowana rosyjska malarka mieszkająca we Francji, pisała w swój dziennik w latach 1873–1884 (od 15 roku życia do przedwczesnej śmierci w wieku 26 lat). Odczytując swoje wcześniejsze zapiski zaopatrywała je w bardzo liczne komentarze, pisząc na obrzeżach lub w poprzek starego tekstu (z braku wolnego miejsca). Komentarze te najczęściej mają charakter autokrytyczny, na przykład „Mała kretynka”; „Nic z tego nie rozumiem”; „Jakże byłam głupiutka. Nie miałam bez wątpienia nic do napisania”; „To wszystko infantylna dziecinada”; „Byłam po prostu głupia i niesympatyczna”. Choć zdarzają się i takie: „Jak miło mi zobaczyć, że moje myśli nie zmieniły się”; „To piękne myśli jak na dziecko. Lubię je odczytywać”³⁷.

Maria Dąbrowska podczas systematycznej lektury swego dziennika w trakcie przygotowywania jego maszynopisowej wersji dokonuje w pierwotnych zeszytach wielu skreśleń opatrywanych następującymi komentarzami związanymi bezpośrednio z nowo powstającą wersją dziennika: „Zbędne”, „Skrócone”, „Przereadowane”, „Streszczone”, „To już było”, „Zbędne szczegóły. Skrócone w maszynopisie”, „Zbędne nudziarstwo”. Oprócz tego w zeszytach z okresu powojennego znajdujemy bardzo liczne zamazania pierwotnie istniejącego pisma, dokonane tak, by było ono nie do odczytania, a czasami także wyrwane strony z rękopiśmiennego zeszytu, co sprawia, że pierwotny zapis zostaje zniszczony³⁸.

³⁷ Dziennik Marii Baszkircew jest przechowywany w Bibliothèque Nationale w Paryżu, gdzie mogłem go czytać i oglądać (Marie Bashkirtseff: Journal 16 février 1873 – 20 octobre 1884, précédé d'une Préface datée de 1884 [N.a.fr. 12304, 12306–12389]). Wersja drukowana, stanowiaca wybór z całego dziennika, nie daje pojęcia o praktyce jego odczytywania i komentowania przez Marię Baszkircew. Zob. Maria Baszkircew, *Dziennik*, tłum. Helena Duninówna, wstęp. Anna Kowalska, Czytelnik, Warszawa 1967.

³⁸ Podobnie jak w przypadku dziennika Marii Baszkircew, także w dzienniku Marii Dąbrowskiej można to dostrzec jedynie badając jego rękopis. Jest on przechowywany w Archiwum Muzeum Literatury oraz Gabinetie Rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego. Całość materiału rękopiśmiennego i maszynopisowego została zmikrofilmowana, a następnie w 2005 r. zdigitalizowana i zapisana na dziewięciu płytach CD przez Zakład Reprodukcyjny i Digitalizacji Zbiorów Bibliotecznych Biblioteki Narodowej (osiem płyt) oraz Sekcję Dokumentów Wtórnych BUW (płyta dziewiąta). Płyty nr 1–7 oraz nr 9 zawierają zdigitalizowane mikrofilmy rękopiśmiennych zeszytów, płyta nr 8 zdigitalizowane mikrofilmy maszynopisu dziennika. Możliwość skopiowania tych płyt, stanowiących nieoceniony materiał w pracy nad dziennikiem Marii Dąbrowskiej, zawdzięcza Panu Jerzemu Szumskiemu, a wykonanie ich kopii Paniom z Pracowni Reprograficznej BUW. Analizie tego materiału poświęciłem osobny artykuł *Puste miejsca w dzienniku Marii Dąbrowskiej*, w: *(Nie)obecność. Pominięcia i przemilczenia w narracjach XX wieku*, Hanna Gosk, Bożena Karwowska (red.), Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2008.

Wreszcie w dzienniku odnajdujemy również tego rodzaju ślady materialne jak plamy po kawie czy herbacie, krew, pot lub łzy. Niektóre z nich widać gołym okiem, inne mogą zostać odkryte dopiero przy użyciu specjalistycznych metod badawczych, właściwych bardziej kryminologom niż historykom, choć przez historyków dzisiaj coraz częściej wykorzystywanych³⁹. Nie twierdzę, że każdy dziennik powinien być w ten sposób badany, choć dostrzegam możliwości, jakie to otwiera, poczynając od potwierdzenia informacji, jakie czynności towarzyszyły prowadzeniu i/lub odczytywaniu dziennika (np. płacz, picie kawy, herbaty, alkoholu, jedzenie).

Materialne ślady losów dziennika. Osobno należałoby potraktować te ślady, które w materialności dziennika powstają już po jego oddzieleniu się od osoby, która go prowadziła. Często zresztą trudno mówić tu jeszcze o poszczególnych śladach, ale raczej o zmianie w materialności dziennika. Oczywiście materialność każdego dziennika podlega zmianom w czasie, nawet wtedy, gdy jest on starannie przechowywany czy konserwowany. Jednak dla historyka kultury ważniejsze będą te zmiany, które są wynikiem porzucenia dziennika bądź jego ukrywania.

Pierwszy przypadek to dzienniki kończące swój żywot na wysypiskach śmieci lub w papierniach przetwarzających makulaturę. Zwykle ich ocalenie jest kwestią przypadku. Sam miałem do czynienia z dwoma takimi dziennikami: jednym, anonimowym dziennikiem alkoholika, pisanym w trzech 32-kartkowych szkolnych zeszytach, traktowanym niewątpliwie jako praktyka autoterapeutyczna wspomagająca leczenie, a znalezionym na śmietniku na warszawskiej Woli; drugim, liczącym dziesięć nadpalonych i częściowo zniszczonych zeszytów i kalendarzyków prowadzonych w latach sześćdziesiątych, siedemdziesiątych i osiemdziesiątych przez chorego psychicznie mężczyznę, a znalezionych w zgłiszczach opuszczonego, spalonego domu na skraju Puszczy Kampinowskiej⁴⁰. Oba wskazują na to, jak ważną funkcję może pełnić prowadzenie dziennika w sytuacji choroby.

Drugi przypadek to dzienniki ukrywane. Tu znów powracam do problemu dzienników i w ogóle dokumentów osobistych w sytuacji ekstremalnej, kiedy ich los jest tak samo zagrożony jak los ich autorów, choć ostatecznie szanse na przetrwanie osobistego zapisu okazują się większe niż szanse na przetrwanie człowieka. Świadectw tego rodzaju nie brak, jeśli chodzi o zapisy z drugiej

³⁹ O archeologii kryminalistycznej i jej pożytkach dla badań historycznych wspomina Ewa Domańska w książce *Historie niekonwencjonalne. Refleksja o przeszłości w nowej humanistyce*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2006, s. 183.

⁴⁰ „Dziennik alkoholika” zachował się dzięki Igorowi Piotrowskiemu, który go znalazł. „Dziennik z Puszczy Kampinowskiej” znalazła jedna ze studentek Instytutu Kultury Polskiej UW, której nazwiska niestety nie zapamiętałem, ani nie zapisałem. Oba dzienniki są w tej chwili w moim posiadaniu. O drugim z nich powstała pod kierunkiem dra Grzegorza Godlewskiego praca magisterska: Grażyna Malinowska, „Rękopis znaleziony w Kampinosie. Dziennik w chorobie psychicznej: studium przypadku”, Instytut Kultury Polskiej, Warszawa 2007.

wojny światowej: np. Archiwum Ringelbluma — liczące w całości ponad 6 tysięcy dokumentów z warszawskiego getta, z których część stanowiły dzienniki, ukryte w metalowych pudłach i bańkach po mleku oraz zakopane — którego dwie z trzech części odnaleziono po wojnie⁴¹; dokumenty osobiste zakopywane w obozach koncentracyjnych w dołach mieszczących ludzkie zwłoki lub popiół z pieców krematoryjnych; zapisy osobiste ukrywane przez oficerów polskich rozstrzelanych przez NKWD w Katyniu, Charkowie i Miednoje, odnalezione w trakcie ekshumacji ciał z masowych grobów⁴². We wszystkich tych przypadkach ukryte dzienniki zmieniały swą materialną konsystencję pod wpływem kontaktu z ziemią, gruzami, wodą, ludzkimi i organicznymi szczątkami. Przez to w swej materialnej postaci przechowały ślad mordu i zniszczenia nie mniej ważny jak ten, który został zapisany w tekstach tych dzienników⁴³.

Wygląd pisma. W dziennikach znaczący może być wreszcie sam charakter i kształt pisma oraz zmiany, jakie w nim następują w trakcie diarystycznej praktyki. Tu historyków mogą wspierać grafologowie, psychologowie, krytycy genetyczni, odczytując z pisma ważne informacje o stanie zdrowia diarysty, jego charakterze, o kondycji w jakiej prowadzi dziennik (np. strach lub zmęczenie). Jako przykład niech w tym miejscu służy raz jeszcze dziennik Marii Dąbrowskiej. Nie pisze ona bowiem swego dziennika zawsze w ten sam sposób. Raz jej pismo jest filigranowe, proste i równe, dobrze czytelne, innym razem staje się coraz to większe, pochyłe, niewyraźne. Istnieje tu wyraźna korelacja między stanem zdrowia Dąbrowskiej i jej samopoczuciem psychicznym a charakterem pisma. Kiedy pisarka choruje, a dotyczy to zwłaszcza ostatniego okresu jej życia, wtedy jej pismo „rozjeżdża się”, traci swą równowagę aż do całkowitej utraty czytelności.

DZIENNIK OSOBISTY JAKO ŹRÓDŁO HISTORYCZNE I PRZEDMIOT BADAŃ HISTORYKA KULTURY

Ewa Domańska w swojej książce *Historie niekonwencjonalne* pisze o tym, jak w humanistyce ostatnich lat dokonuje się odchodzenie od tekstualizmu, narratywizmu i konstruktywizmu w stronę ujęć zwracających uwagę na materialność źródła historycznego i przyczyniających się do redefinicji tego pojęcia.

⁴¹ Zob. *Archiwum Ringelbluma. Getto warszawskie lipiec 1942 – styczeń 1943*, oprac. Ruta Sakowska, PWN, Warszawa 1980; Ruta Sakowska, *Wstęp*, w: *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 1, *Listy o Zagładzie*, oprac. Ruta Sakowska, PWN, Warszawa 1997, s. XI–XXIX; Jacek Leociak, *Tekst wobec Zagłady*, cyt. wyd., rozdz. „Losy tekstów”, s. 83–95.

⁴² Zob. *Pamiętniki znalezione w Katyniu*, przedmowa Janusz K. Zawodny, Editions Spotkania, Paryż 1989.

⁴³ „Zakopałem to pod popiołami, uważając je za najpewniejsze miejsce, gdzie na pewno będzie się kopało, aby znaleźć ślady milionów zgładzonych ludzi. [...] Notatnik oraz inne notatniki leżały w grobach, przesiąkając krwią nie zawsze całkowicie spalonych kości i kawałków mięsa” — pisze Załmen Gradowski, jeden z więźniów Sonderkommando w Brzezince; cyt. za: Jacek Leociak, *Tekst wobec Zagłady*, cyt. wyd., s. 103.

Zgadzam się z tym rozpoznaniami, choć nie uważam, by przywrócenie materialności jej należnego miejsca w naszym spojrzeniu na historię musiało nas prowadzić w stronę historii nieantropocentrycznej⁴⁴. Sądzę, iż w obrębie historii antropocentrycznej jest jeszcze w tej mierze wiele do zrobienia. Tradycja strukturalistyczna i hermeneutyczna, niezależnie od wszystkich różnic między nimi, traktując dzieło jako w pewnym sensie ponadczasowy twór duchowy, niezmienny nośnik zmiennych idei czy też pojemnik na znaczenie, uczyniła z materialności element podrzędny w stosunku do niematerialnej struktury znaczenia czy sensu.

Warto więc wydobyć materialność z tej podrzędności i zacząć ją traktować jako pełnoprawny składnik znaczenia zarówno tych wytworów kultury, które mają rzeczowy, jak i tekstowy charakter. Jeśli historycy mogą nauczyć się od literaturoznawców nowych sposobów czytania tekstów historycznych, to literaturoznawcy czy antropologowie słowa i literatury mogą nauczyć się od historyków, archeologów, historyków sztuki całościowego patrzenia na badane przez siebie źródła i bezpośredniego kontaktu z nimi. Wspecjalizowany wzrok, nastawiony na czytanie tekstów kultury, winien być zastąpiony widzeniem przedmiotu badań historyka w jego całościowości⁴⁵. Najkrócej mówiąc, literaturoznawcy czy też kulturoznawcy mogą się nauczyć od historyków, by w pracy swej nie poprzestawać na bibliotekach, ale kierować się w stronę archiwów, nie tylko po by — tak jak edytorzy-filologowie — ustalić kanoniczną postać tekstów czy — jak krytycy genetyczni — badać ich przeobrażenia, ale by poza tekstami widzieć praktyki piśmienne, których materialnym korelatem są semiofory, czyli „przedmioty widzialne wyposażone w znaczenie”, każdorazowo „składające się z jakiegoś nośnika i ze znaków”, mające „stronę rzeczową i stronę znakową”. Tego rodzaju podejście, dotychczas najbardziej konsekwentnie zaproponowane przez Krzysztofa Pomiana, jest „podejściem jednoczącym, które obejmuje zarazem znaki i ich nośniki w ich wzajemnych stosunkach i które pozwala przezwyciężyć, wraz z samym przeciwstawieniem perspektywy semiotycznej perspektywie pragmatycznej, jednostronność właściwą i jednej, i drugiej”⁴⁶.

To, czego z kolei literaturoznawcy i historycy mogą nauczyć się od antropologów, to spojrzenie na tzw. źródła narracyjne czy teksty jako na pozostałości pewnych praktyk piśmiennych. Oczywiście, historyk lub historyk literatury nie może badać praktyk kulturowych, w tym praktyk piśmiennych, również takich jak dzienniki osobiste, tak jak etnograf czy antropolog. Tym różni się od nich, że dysponuje źródłami pośrednimi; nie może prowadzić badań terenowych, w których w sposób bezpośredni obserwowałby przedmiot swoich badań. Historia

⁴⁴ Zob. Ewa Domańska, *Historie niekonwencjonalne*, cyt. wyd., rozdz. „Ku historii nieantropocentrycznej”, s. 104–127.

⁴⁵ Co skądinąd powinno prowadzić do zakwestionowania tradycyjnego podziału na źródła narracyjne i nienarracyjne.

⁴⁶ Krzysztof Pomian, *Historia. Nauka wobec pamięci*, cyt. wyd., s. 130.

dociera do niego zawsze w sposób zapośredniczony, w postaci świadectw, dokumentów, relacji itd. Bardzo ważne jest natomiast, aby — niezależnie od tego, jaką dyscyplinę historyczną się reprezentuje — brać pod uwagę całościowy charakter swego przedmiotu badania (tekstu czy źródła historycznego). Aby widzieć go jako pozostałość pewnej praktyki, osadzonej w kontekście działania o wielorakich funkcjach⁴⁷; bez odtworzenia czy odczytania tego kontekstu (na podstawie zarówno tekstu, jak i strony materialnej) przedmiot ów nie może zostać w pełni zrozumiany⁴⁸.

PROBLEM ARCHIWÓW

Spojrzenie na dzienniki jako na praktykę piśmienną, w której istotną rolę odgrywa z jednej strony ich powszechny, pragmatyczny, codzienny, słowem nieliteracki charakter (choć dzienniki literackie mają tu swoje ważne miejsce), a z drugiej strony ich sposób istnienia, w którym to, co materialne, i to, co tekstowe jest ze sobą nierozzerwalnie związane i wzajemnie decyduje o znaczeniu, jakim dziennik jest obdarzony, w sposób nieunikniony prowadzi do przypisania większej roli archiwom (dzięki nim bowiem możemy zetknąć się z dziennikami w ich pierwotnej materialnej postaci) oraz do zmiany w rozumieniu istoty archiwów.

Philippe Artières, opisując tę zmianę w artykule otwierającym monograficzny numer pisma „Sociétés et Représentations” poświęcony *lieux d'archive*, zwraca uwagę, że nie tylko samo pojęcie archiwum uległo dziś rozszerzeniu przez włączenie jako pełnoprawnych, wartościowych obiektów dokumentów osobistych (autobiograficznych), ale również zmienił się sam sposób ich istnienia, polegający na tym, że „instytucja nie jest już jedynym twórcą archiwów, każda jednostka, wybitna lub anonimowa, staje się depozytariuszem archiwów”⁴⁹.

⁴⁷ We współczesnej humanistyce postrzeganie zjawisk i faktów kulturowych jako „działań” o performatywnym charakterze jest coraz bardziej widoczne. Zob. Ewa Domańska, *Zwrot performatywny we współczesnej humanistyce*, „Teksty Drugie” 2007, nr 5. Domańska pisze: „Zwrot performatywny” jest znakiem, że nurty postmodernistyczne (konstruktywizm, poststrukturalizm, dekonstrukcja, tekstualizm, narratywizm) są wyeksploatowane i że nie należą już do współczesności, ale do historii humanistyki. [...] Skupienie uwagi na kwestii performatywności, sprawczości pozwala powrócić do dyskusji związanych z praktyką i działaniem (i ogólnie rzeczywistością jako taką), które podejścia związane z postmodernizmem odsuwały na plan dalszy, skupiając się na analizie i interpretacji tekstu (i świata widzianego jako tekst)” (s. 53–56).

⁴⁸ Jeśli chodzi o badanie współcześnie prowadzonych dzienników, to można, oprócz lektury i badania materialności dzienników w archiwach, posłużyć się metodami socjologicznymi, takimi jak ankiety, apele o świadectwa, rozmowy i wywiady z diarystami. Omawia je Philippe Lejeune w artykule *Praktyka dziennika osobistego. Projekt ankiety* (w tym numerze „Kultury i Społeczeństwa”).

⁴⁹ Philippe Artières, *Espaces d'archives*, „Sociétés et Représentations”, nr 19: *Lieux d'archive*, kwiecień 2005, s. 8. Zob. też wcześniejszy numer monograficzny tego pisma: *Histoire et archives de soi* (nr 13, kwiecień 2002), w nim zaś przede wszystkim artykuł Daniela Fabre’a *Vivre, écrire, archiver* (s. 19–42).

W związku z przyznawaniem coraz większego znaczenia dokumentom osobistym nieustannie wzrasta rola archiwów domowych. Dzisiaj niemal każdy dom jest również archiwum. Niech mi wolno będzie w tym miejscu poczynić dygresję osobistą. Prowadząc od kilku lat w Instytucie Kultury Polskiej UW zajęcia poświęcone diarystyce, prosiłem studentów o informowanie mnie o interesujących dziennikach znajdujących się w ich posiadaniu lub w posiadaniu ich rodzin. Przyniesiono mi nie tylko bardzo wiele interesujących dzienników prowadzonych współcześnie przez młodych ludzi, ale również na przykład dziennik zapisany w maleńkim notesiku w Oświęcimiu czy, wspomniane już wcześniej, „dziennik z Puszczy Kampinowskiej” i „dziennik alkoholika”. W roku 2005 postanowiliśmy ze studentami zorganizować w Instytucie Kultury Polskiej wystawę dzienników i wtedy w odpowiedzi na nasz apel, choć jego zasięg był bardzo ograniczony, wypożyczono nam ze zbiorów prywatnych kilkadziesiąt dzienników, w tym tak interesujące jak dziennik dorastającej panienki pisany w Warszawie w latach 1849–1850 i 1852–1853; dziennik z notatkami Polaka z pobytu w Wiedniu i Salzburgu w 1873 r.; dziennik Heleny z Hertzów Mirowskiej, opisujący pierwsze lata życia jej synów Tadeusza (1 I 1919 – 2 VI 1943) i Stefana (14 III 1920 – 13 VII 1996), którzy w czasie wojny byli członkami „Szarych Szeregów”, a także dziennik samego Tadeusza Mirowskiego — przed wojną studenta Politechniki Warszawskiej, który zginął w walce ulicznej z Niemcami (jego dziennik prowadzony na luźnych, zeszytowych kartkach pochodzi z lat 1938–1939)⁵⁰.

Wspominam o tym, aby zwrócić uwagę, jak istotne znaczenie mogą mieć dzisiaj dla naszej wiedzy o przeszłości archiwa rodzinne i prywatne. Coraz częściej stają się one źródłem do pisania o historii, i to zarówno w postaci autobiografii i historii rodzinnej (np. *W ogrodzie pamięci* Joanny Olczak-Ronikier), jak i w postaci monografii naukowych historyków i badaczy nauk społecznych (np. *Urwatny lot. Pokolenie inteligenckiej młodzieży powojennej w świetle listów i pamiętników z lat 1945–1948* Hanny Świdry-Ziemby).

Wiele dokumentów z archiwów domowych trafia do archiwów publicznych, stając się nieocenionym materiałem badawczym (jak interesujący może on być dla historyka, pokazuje choćby książka Marcina Kuli *Autoportret rodziny X. Fragment żydowskiej Warszawy lat międzywojennych*). O wiele więcej z nich jednak przepada, a w najlepszym wypadku nie ma do nich dostępu.

Dotyczy to oczywiście nie tylko Polski, jest zjawiskiem o szerszej skali. Michelle Perrot we wstępie do czwartego tomu *Historii życia prywatnego* zwracała uwagę na to, że „najbogatsze i najbardziej bezpośrednio źródła — archiwa prywatne — są [...] społecznie «niesymetryczne», a dotarcie do nich zależy od przypadku. Zachowanie ich, podobnie jak dostępność, bywa kwestią szczęścia. Potrzeba do tego stałego miejsca przechowywania, synowskiego pietyzmu

⁵⁰ Wypożyczenie i możliwość zapoznania się z wymienionymi dziennikami z archiwum rodzinnego zawdzięczam Aleksandrze Sulej.

zatrośkanego o pamięć, szacunku, który dokumenty przemienia w relikwie, albo ciekawości potomków pasjonujących się historią lub genealogią. Obecna sytuacja zmierza do przywrócenia wartości owym pozostałościom”⁵¹.

Jak zachowywać archiwa prywatne, rodzinne, zbiory zapisów codziennych, dokumentów autobiograficznych — tego wszystkiego, co Francuzi nazywają *écritures ordinaires*? Jak docierać do tych archiwów i móc wykorzystywać je w swych badaniach? Oto wielki problem, który staje dzisiaj przed archiwistami, historykami, badaczami nauk społecznych i humanistycznych. Dzienników postrzeganych jako codzienne praktyki piśmienne nie znajdzie się w większości na półkach bibliotek. Drukowana jest tylko niewielka ich część. Albo uda się je ocalić w archiwach, albo duża część z nich bezpowrotnie ulegnie zniszczeniu⁵².

PERSONAL DIARY AND HISTORY

Summary

In order to show the connection between a personal diary and history the author first differentiates between a diary which is a discourse and one which is a written practice. Both at the discourse level and, especially, at the written practice level, a personal diary differs from literature because of its clear relation to the context in which it was created and its specific function in the life and culture of the person keeping it — which cannot be reflected by any printed form. The article draws attention to the most important historical functions of a diary — from registering trading operations and calculating income and expenditure through recording family history, individual experiences of the world, contemplation and auto-therapy to significance as a work of literature. It includes a separate sub-chapter devoted to the material aspects of keeping diaries, suggesting that the material aspect is a legitimate part of its significance (describing material aspects, the diary supports, writing tools, the material traces of a diary being used and its fate after it is no longer being kept). At the end the author shows what research into diaries as a written practice could give rise to a new way of recording

⁵¹ Michelle Perrot, *Wprowadzenie*, w: *Historia życia prywatnego*, red. Philippe Ariès, Georges Duby, t. 4: *Od rewolucji francuskiej do I wojny światowej*, Michelle Perrot (red.), tłum. Anna Paderewska-Gryza, Bogusław Panek, Wojciech Gilewski, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków 1999, s. 11.

⁵² Bardzo ważny z tego punktu widzenia jest rozpoczęty w 2007 r. projekt Fundacji Ośrodka Karta pt. „Pogotowie Archiwalne. Ogólnopolska akcja ratowania zagrożonych archiwów społecznych”. Celem tego projektu jest „zbieranie wszelkich sygnałów z dowolnego miejsca w Polsce dotyczących zbiorów archiwalnych: prywatnych, środowiskowych, także o nieznanym pochodzeniu — związanych z okresem do 1989 r.” Projekt ten ma celu ocalenie wszelkiego rodzaju jednostek archiwalnych (między innymi dokumentów, książek, czasopism, zdjęć, zapisów osobistych). Zob. www.karta.org.pl. Sądzę, iż warto byłoby także powołać w Polsce do istnienia Stowarzyszenie Diarystyczne (na wzór francuskiego l'Association pour l'Autobiographie et le Patrimoine autobiographique — zob. w tym numerze „Kultury i Społeczeństwa” artykuł Philippe’a Lejeune’a *Praktyka dziennika osobistego. Projekt ankiety*), w którego archiwum każdy, kto chciałby, mógłby zdeponować swój dziennik, bez względu na to kiedy, po co i jak go prowadził.

cultural history. He also draws attention to the increasing importance of private, family and public archives which keep personal documents such as diaries.

Key words/słowa kluczowe

diary / dziennik; personal diary / dziennik osobisty; writing practice / praktyka piśmienna; history / historia; cultural history / historia kultury; materiality / materialność; archive / archiwum